

Prenumerata w miejscu.

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. —kop. 75

Za odnośnienie do domu kwartalnie kop. 10.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIK

Ogłoszenia.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz petitu lub za jego miejsce.
za 2—6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7—10 razowe po kop. 3 za wiersz.
Cena ogłoszeń na pierwszej stronie podwójna.
Reklamy po 10 kop. za wiersz petitu.
Cena ogłoszeń zagranicznych po 10 kop. od wiersza.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, obiedwie księgarnie w Petrokowie, oraz po za granicami guberni petrokowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frencler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Petrokowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Częstochowie „Nowa księgarnia” — prócz tego:
w Częstochowie W. Zieliński. w Łasku W. Grass.
w Będzinie „Janiszewski Stan. w Łodzi „Janiszewski Leopold.
w Brzezinach „Krzemieniowski Jul. w Radomsku „Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie „Dziwiątkowicz J. w Rawie „Szewłodziński.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Do wynajęcia w każdym czasie

2 Pokoje

z oddzielnym wejściem na 1-em piętrze, w podwórzu, przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej). Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia”. (0—2)

do sprzedania

z powodu zamknięcia 4-klasowego zakładu naukowego

stoły, ławki, tablice, mapy i wszelkie szkolne utensylia. Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia”. (0—4)

Nież podpisana uczennica wyższego zakładu naukowego, udziela lekcye *Języków nowożytnych*, oraz *Muzyki wyższej* na fortepianie.

Maryja Janowska

ulica Pocztowa dom Horowicza.

(2—1)

Najnowsze dzieło Aleksan. Dumasa (syna)

DOCHODZENIE OJCOSTWA

list do pana Rivet, deputowanego.

Wyszło nakładem wydawnictwa „Przeglądu Tygodniowego”. Cena kop. 25, z przesyłką kop. 30. Adres. Wydawnictwo „Przeglądu Tygodniowego”. Warszawa. Czysta № 2. (2—1)

Winogrona Kuracyjne

nadchodzą codziennie świeże do Składu Win i Towarów Kolonijalnych

W. Zaleskiego

w Petrokowie.

(0—1)

NAFTĘ

prawdziwą

Amerykańską oraz Kaukazką

na beczki i garnce, poleca Skład Win i Towarów Kolonijalnych

W. Zaleskiego

(0—2)

w Petrokowie.

Do wydzierżawienia na kilka lat

OGRÓD w Petrokowie

z oranżeryją, trephausem, inspektami, werendą, altanami, oraz miejscem urządzonym na sprzedaż mleka, położony w środkowym punkcie miasta, przy Alei spacerowej. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Tygodnia”. (4—3)

Od Redakcyi.

Z powodu zbliżającego się kwartału IV, upraszamy o odnowienie przedpłaty przed 1-m Października, a to dla szyb-

kiego uregulowania listy prenumeratorem.

CENA „TYGODNIA“

dla prenumeratorem miejscowych:

rocznie rs. 3 kop. —

półrocznie rs. 1 kop. 50

dla prenumeratorem zamiejscowych:

rocznie rs. 4 kop. 40.

półrocznie rs. 2 kop. 20.

Adres: dom Michelsona obok Magistratu.

OBRADY

Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego.

Przed dwoma tygodniami — pisze „Kuryer Warsz.” — ukończone zostały obrady połączonych władz Towarzystwa nad obostrzeniem przepisów o szacowaniu dóbr do pożyczki Towarzystwa pretendujących.

Jak wiadomo, potrzeba rozszerzenia granic, w jakich udzielane są pożyczki Towarzystwa Kred. Ziem., oddawna uznana została. Różne projekty w tym celu podawane, odkładane były do kodyfikacji ustaw Towarzystwa. Istotnie też — w końcu r. z. zwołane ogólne zebranie władz Towarzystwa, ostatecznie przedyskutowało projekt kodyfikacji, w którym jednym z najgłówniejszych punktów, była zmiana przepisów o udzielaniu pożyczek.

Wedle dawnej — dotychczas obowiązującej ustawy z r. 1863 — Towarzystwo udziela pożyczki na dobra do wysokości połowy ich wartości, osiągniętej za pomocą szczegółowego oszacowania, z tem ograniczeniem, iż ta połowa wartości — czyli wysokość pożyczki przekraczać nie może 56 razy wziętego podatku gruntowego z tychże dóbr opłacanego, który to podatek gruntowy służy do ustanowienia t. z. szacunku normalnego dóbr.

Żądaniem stowarzyszonych, wielokrotnie przy okazji zebrań wyborczych objawianem, było, aby zniesionem być mogło to ograniczenie mnożnikiem 56, czyli, jak się już utartym sposobem wyrażono, „aby zniesiony był mnożnik” i aby pożyczki udzielano do wysokości połowy wartości dóbr wedle szczegółowego na gruncie oszacowania.

Zniesienie zupełne mnożnika wielu miało w łonie władz Towarzystwa stronników. Wprowadzono je nawet jako zasadę uznaną do pierwotnego projektu kodyfikacji Towarzystwa, z zastrzeżeniem sporządzenia odpowiednio obostrzonych przepisów o szacowaniu dóbr pożyczkę zaciągnąć pragnących, tak, aby nawet bez owego kontrolera i regulatora, jakim było owo ograniczenie mnożnikiem podatku gruntowego, bezpie-

czeństwo udzielonych pożyczek było zapewnione. Przy ostatecznej jednak rozprawie nad projektem kodyfikacji w ogólnem zebraniu władz połączonych, przeważały względy ostrożności.

Przedstawiony do Najwyższego zatwierdzenia projekt nowej ustawy Towarzystwa obejmuje artykuły, ustanawiające podniesienie mnożnika z 56 do 80, przy wprowadzeniu obostrzonych przepisów szacowania dóbr z tem zastrzeżeniem, iż jeżeli w przeciągu lat 5-tych doświadczenie okaże, że owe obostrzone przepisy są same przez się dosyć silne i bezpieczeństwo udzielonych pożyczek zapewniają, wówczas mnożnik w zupełności zniesionym zostanie.

Cyfra 80 wybrana została na mnożnik podatku gruntowego tymczasowy — dlatego, iż w przeciągu ostatnich lat od r. 1863-go stosunkowo rzadko się zdarzało, aby połowa szacunku dóbr przerosła 80 razy wzięty podatek gruntowy.

Tablice statystyczne wykazują, iż od r. 1869 do 1879 na 3,140 dóbr, którym udzielono pożyczki Towarzystwa, na podstawie dokonanej taksy, tylko 320, t. j. nieco więcej jak 10%, mogłyby uzyskać pożyczkę z mnożnika wyższego nad 80.

Przypomnieć musieliśmy ten przebieg sprawy zniesienia mnożnika i zmiany ustaw o udzielaniu pożyczek Towarzystwa, aby wykazać w ten sposób, jak ważną jest kwestyja owych obostrzonych przepisów, od których siły, i przewidzenia rozmaitych wypadków, zależy nawet ostateczne zniesienie owego nienawistnego stowarzyszonym mnożnika.

Widzimy też ztąd, iż przepisy owe, które były przedmiotem świeżo ukończonych obrad ogólnego zebrania połączonych władz Towarzystwa Kredytowego, są dopełnieniem projektu kodyfikacji już przez tenże projekt wymaganem i z góry zapowiędzianem.

Opracowując w obecnej chwili przepisy szacunkowe, władze Towarzystwa dały dowód wielkiej zabiegliwości i troskliwości o przyspieszenie wykonania nowej ustawy Towarzystwa bezwzględnie po jej zatwierdzeniu, wprowadzenie zaś jej w życie od obostrzenia przepisów taksacyjnych będzie zależnem.

Najważniejszymi punktami rozpraw nad projektami owych przepisów, był podział kraju na oddziały szacunkowe i ustanowienie cen na grunty orne w każdym z oddziałów.

Kwestyje te — o ile wieści nas doszły — zostały załatwione w następujący sposób.

Kraj podzielony został na dwa oddziały szacunkowe.

Do oddziału I-go zabieżone zostały:

- 1) cała gubernija warszawska;
- 2) cała gubernija kaliska;
- 3) cała gubernija petrokowska;
- 4) gubernija płocka z wyjątkiem powiatów sierpeckiego i prasnyskiego;
- 5) z gubernii kaliskiej: powiat miechowski, tudzież położenie po prawym brzegu

rzeki Nidy części powiatów jędrzejowskiego i pińczowskiego;

6) z gubernii radomskiej powiaty: sandomierski, opatowski i radomski;

7) z gubernii suwalskiej powiaty: maryjampolski, władysławowski i wołkowycki;

8) z gubernii łomżyńskiej powiaty: pułtuski, ostrowski, ostrołęcki po lewej stronie rzeki Narwi i makowski z prawej strony rzeki Orzycy.

Do oddziału II-go:

1) cała gubernija siedlecka;

2) cała gubernija lubelska;

3) z gubernii płockiej powiaty: sierpecki i prasnycki;

4) z gubernii kieleckiej powiaty: kielecki, olkuski, stopnicki, włoszczowski, oraz części powiatów: jędrzejowskiego i pińczowskiego po lewej stronie rzeki Nidy;

5) z gubernii radomskiej powiaty: ilżecki, koński, kozienicki i opoczyński;

6) z gubernii suwalskiej powiaty: augustowski, kalwaryjski, sejneński i suwalski;

7) z gubernii łomżyńskiej powiaty: kolneński, łomżyński, mazowiecki, szczuczynski, oraz część powiatu ostrołęckiego po prawej stronie Narwi i część powiatu makowskiego po lewej stronie rzeki Orzycy.

W każdym oddziale ustanowionych jest siedm klas gruntów ornych.

Ceny do szacunku ustanowiono następująco:

	za morgę gruntu w oddziale I	w oddziale II
klasy I	84 rs.	72 rs.
klasy II	72 rs.	62 rs.
klasy III	60 rs.	52 rs.
klasy IV	46 rs.	40 rs.
klasy V	28 rs.	24 rs.
klasy VI	10 rs.	8 rs.
klasy VII	5 rs.	4 rs.

Inne przepisy dotyczące organizacji delegacji taksacyjnych, oraz samego sposobu szacowania, jak również przepisy ogólne pozostają niezmiennione.

Według tych zasad zredagowany ostatecznie projekt przepisów obostrzonych, wkrótce przesłany będzie do Petersburga, celem uzyskania zatwierdzenia p. ministra finansów.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Delegacja**—na zebraniu tutejszych ziemian w dniu 21-m lipca, wybrana z 8-miu osób, do rozpatrzenia kwestyi domu komi-sowo-zbożowego, oraz wzajemnej asekuracyi od ognia i gradobicia, odbyła pierwsze posiedzenie w Warszawie, w ostatnich dniach zeszłego miesiąca i ma się zebrać powtórnie w końcu października. Mamy niejaki wskazówki pozwalające nam przypuszczać, że prace rzeczony delegacyi nie pozostaną bez skutku.

— **Na skutek odezwy** naszej do pp. starszych cechowych, zamieszczonej na czele № 35-go „Tygodnia”—p. Rudowski, majster cechu rzeźniczego, złożył w Redakcyi do czasowego użytku następujące książki i dokumenty:

1) Księga zawierająca protokoły sławetnego cechu rzeźniczego m. Piotrkowa od roku 1647—1788; treść dosyć rozmaita, np. wybory starszych i podstarszych, wyroki tychże starszych w różnych sprawach między bracią rzeźniczą, np. pod r. 1722 zapisany jest wyrok, skazujący jednego z młodszych braci rzeźniczych na 7 grzywien, 3 dni więzy i wosku funtów 6, za to, że „dał żydom różną cieleńta w czasie świąt Wielkanocnych” i t. d. Protokoły pisane są po polsku.

2) Księga protokołów od r. 1550 pisanych po łacinie do r. 1666, a następnie po polsku aż do roku bieżącego.

3) Przywilej na pergaminie przez Zygmunta Augusta r. 1550 wydany (w znacznej części uszkodzony—trudny do odczytania).

4) Przywilej na pergaminie (4 karty) przez Jana III Sobieskiego w pierwszym roku panowania (właściwie po koronacyi—r. 1676) tegoż króla wydany, a potwierdzający wszystkie poprzednie przywileje cechu rzeźniczego (w dobrym stanie zachowany—jak również pieczęć).

5) Dokument kapituły Gnieźnieńskiej z r. 1733 przez biskupa Sołtyka podpisany, a potwierdzający wolną propinacyę na gruntach zajmowanych przez cech rzeźniczy, a do kapituły Gnieźnieńskiej należących.

6) Kopia powyższego dokumentu.

7) Dokument kapituły Gnieźnieńskiej z r. 1763, naznaczający czynsz z gruntów do ka-

pituly należących.

8) Kopia dokumentu wydanego przez Stanisława Augusta na zwyczajnym papierze.

— **Teatr w jesieni.** W tych dniach, pan Bolesław Kremski, znany tu dobrze dyrektor towarzystwa dramatycznego, który od kilku miesięcy połączył się z p. Trapszo, był w naszym mieście i skontraktował teatr pana Spana, celem dawania w nim przedstawień dramatycznych od 1-go października r. b. Towarzystwo jego, jak nas zapewnił, dobre, liczy 30 osób. Repertuar teatru składający się z komedyi, dramatu i operetek, miłości i nowości. Operety jednak uprawiane są o tyle tylko, o ile konieczność do ich dawania zmusza. Dyrektor zaprosił sobie na występy gościnne w swem towarzystwie u nas, pana Leszczyńskiego, jednego z najlepszych b. artystów teatru warszawskiego, który niedawno zbierał laury w teatrze polskim w Petersburgu. Ukształcenie p. Kremskiego, jego talent dramatyczny, należyte pojęcie zadań i celów przedstawień dramatycznych, i gorliwa, oraz umiejętna praca, przy pomocy i współudziale wytrawnego artysty i dyrektora, p. Trapszy, dać powinny rękojmię powodzenia u nas teatrowi tegoż p. Kremskiego.

— **Skargi ciągle** dochodzą do nas na stansosy, prowadzącej z miasta do stacyi towarowej, gdzie na załamku Alei droga jest tak popsuta, że doły na pewnej długości dochodzą do głębokości łokcia. Sprawę tę, w imieniu przejeżdżających tamtędy, polecamy o-pieczę w właściwej władzy.

— **W osadzie Białej**, w rawskim, powstałe w dniach 3 i 4 września r. b., dwa gwałtowne pożary, zniszczyły 12 posesyi, pozostawiając przeszło 50 rodzin bez dachu i niezbędnych środków utrzymania.

Hojne datki okolicznych obywateli ziemskich pp. Makarowicza i Okęckiego, zaspokoiły pierwsze potrzeby pogorzalców; sądzić jednak należy, że i inni zamożni obywatele rawscy rychło pospieszą z ofiarą dla nieszczęśliwych.

— **W osadzie Ruda Pabijanicka**, gminie Bruss, w powiecie łódzkim, znów się pojawił księgosusz. Z ogólnej liczby 840 sztuk bydła, będącej w posiadaniu mieszkańców osady, już 580 padło lub też zabito.

— **W Żąbkowicach**, gdzie w skutek wznó-

NI TO — NI OWO.

XVII.

Powiedziano jest „w boleściach rodzic będziesz”—i odtąd każdy rok szkolny przychodzi na świat w boleściach... kandydatów 10-ciu, miejsce wakujące jedno; ztąd egzamin wstępny — to istny konkurs; telegramy i listy rodziców oraz władz szkolnych, krzyżują się bezustannie — słowem rwetes, niepokój i zamęt niesłychany... W boleściach więc rodzic będziesz... Chwała jednak Bogu, że się bieżący rok szkolny narodził wreszcie i żyć już rozpoczął; jakie przyniesie owoce — przyszłość okaże. Miejmy nadzieję, że nie okaże nic nadzwyczajnego... kto się bowiem spodziewa nadzwyczajności, ten żywi ową nadzieję, która jest... matką głupich. Toż często przecie spodziewacie się łaskawi czytelnicy rzeczy najzwyczajniejszych — a i tych nadzieja oglądania was zawodzi! Spodziewaliście się np., po powrocie z wakacyjnych wycieczek, trafić na dni pogodne i słoneczne, podobne tym, jakie was rozweselały w dalekich stronach, zdala od naszego... cichego grodu; tymczasem trafiliście na bezustanne deszcze — niebo chmurami pokryte! Jedyny, jakiegoście pozostawili tu kącik weselszy, miejsce wieczornych schadzek i pogawędek... kolejny ogródek — spoch. murnał — zamilkł i żyć przestał.

Rada nasza miejska przerażona snąc do głębi duszy takim jego losem, nie spieszy się z zakładaniem większego ogrodu spacerowego, choć miejsce nań stanowczo już wyznaczyła. Doczekają go się dzieci nasze. Chwała Panu jednak i za to; bowiem są rzeczy, których się i one nie doczekają; a jeśli tak jest, z jakąż radością np. przyszłoby nam powitać zatwierdzenie projektu Towarzystwa Dobroczynności, Towarzystwa pomocy naukowej etc. etc.

Cieszcie się wnuki wnuków naszych!

My—przyzwyczajeni do małego—gotowimy się cieszyć i tem, że komisya sanitarna wpłynęła choć cokolwiek w ostatnich czasach, pod groźną dalekiego echa cholery, na uporządkowanie niektórych posesyi i na wyniesienie śmieci z gór i strychów. Gdyby tak jeszcze nasza rada miejska zdołała wynaleźć jakie środki w celu zaprowadzenia dozoru nocnego domów miejskich i przymusowego oświetlania bram i sieni — możebyśmy spokojniej witali zbliżające się długie wieczory zimowe, lepiej niż dotąd zabezpieczeni przed cheiwością różnego rodzaju rzeźmie-szków.

Przez pamięć tylko co wspomnianej za-sługi komisyi sanitarnej — nie już nie wspomnę o naszej splawnej, chciałem powiedzieć sławnej, miejscowej rzece, której przymioty i ponęty prześpiewały już — bez słuchaczy — wszystkie wróble na dachu.

Tem samem zapewne co i ja powodowany był zniechęceniem, ów naszego grodu korespondent, który przed paru tygodnia-

mi, wysłał następujący do Warszawy telegram — zamieszczony w 35-m numerze „Kół-ców”:

„Piotrków. Nie tu nowego nie słyhać, oprócz chyba błota i brudów, które sły-chać na kilka mil wokoło”.

Co jednak zdumiewa mnie, to to, że wśród tak duszącej atmosfery, tak pysznie się rozwinięły... kasztany na drodze do cementarza. Ta właśnie okoliczność była zapewne zachętą do sadzenia w naszym mieście kasztanów nawet i tam, gdzie one jakby na złość przy-jając się nie chcą i nie chcą. Przyjrzyjmy się im naprzykład przy alei Aleksandryjskiej: sehną i więdną jedna po drugich, zastępo-wane z każdą wiosną coraz nowemi. Dla-czegóż raczej nie posadzimy na ich miej-sce akacyj, lipy, choćby jarzębiny, którym widocznie grunt lepiej sprzyja?.. Toż zważcie przecie ojcowie miasta, że nie na to sadzicie i sadzicie tam bez końca drze-wka, aby za sto lat jeszcze, przedkoleń-więż powtarzał: „ach, jaka tu z czasem cienista będzie aleja!” Toż zważcie ojcowie miasta, że i nam cień się przyda, a może potrzeba go nam więcej, niż tym, co po nas się urodzą, choćby dlatego, byśmy się ukryć mogli przed okiem zawiści, ustrzedz głupstw, plotek i oszczerstw, na których zbudowany jest gród nasz, jak na opocel...

M. D.

szenia nowych fabryk, znajduje się wielki napływ ludności robotniczej, wszystkie artykuły spożywcze nadzwyczaj podniosły się w cenie, za funt zaś lianego mięsa płacić trzeba kop. 16. W odpowiednim stosunku płaci się tam i za inne produkty. Kwarta masła kosztuje 75 kop., mleka zbieranego 8 kop., a garniec kartofli 10 kop.

— **Z pod Brzezin.** Służba wiejska nieoprawną jest, pomimo bardzo częstych wypadków z powodu papierosa. Kary i prośby nie skutkują nic; to też statystyka pożarów, wykazuje największą ilość powstałych od porzuczonego nierozważnie papierosa.

Zeszłej niedzieli nawiedził groźny pożar znowu folwark pana B., Płowce w powiecie brzezińskim. Ogień powstał w stajni, podczas gdy fernali zajęci byli rozdawaniem obroku koniom. Ztąd płomienie przeniosły się na inne budynki i zniszczyły stodoły napełnione zbożem, obory i inne zabudowania. Ratunek był bardzo słaby, gdyż ludność znajdowała się na nabożeństwie we wsi oddalonej; zanim więc pospieszono z pomocą, już zniszczenia nie było zupełne. Straty bardzo znaczne, gdyż zboże świeżo zebrane, nie było jeszcze asekurowane. Spalili się prócz tego narzędzia rolnicze, wozy, chomonta i parę sztuk inwentarza.

W tym wypadku upatrują też przyczynę w papierosie, a wszelkie poszlaki zdają się stwierdzać to podejrzenie.

— **O ojcobójstwie** w Tomaszowie, o którym donosiliśmy w przeszłym numerze „Tygodnia” — „Kuryer Codzienny” odbiera następujące szczegóły od swego korespondenta:

„Paul siedział przed chatą, skrobiąc marchew nożem kuchennym, gdy nadszedł ojciec jego Gotlieb, nałogowy pijak i zażądał od syna rubla z zapracowanych przez tego ostatniego pieniędzy. Syn odmówił, dodając, iż ojciec ma już dość w głowie... Stary pijak wpadł w gniew i zaczął krzyczeć, że syna zabije, poczem wbiegł do chaty i wyniósłszy cepy, począł bić niemi syna po rękach...

Syn porwał się wówczas z miejsca i rzuciwszy się na starego gwałtownie, ugodził go trzymany w ręku nożem w skroń prawą. Cios był tak silny, iż ostrze noża wyszło prawą stroną twarzy. Ugodzony nie upadł od razu, ale ryknął straszny głosem „Zbójca!” wbiegł w pole, jakby wzywając pomocy na zbrodniarza; nagle jednak, o kilkadziesiąt kroków od chaty, zachwiał się, padł i ducha wyzionął.

Syn ochłonawszy z szafu, chciał sobie życie odebrać, ale przeszkodził mu w tem nadbiegli z pola wieśniacy. Pochwycony i związany, oddany został natychmiast w ręce policyi. Przy pierwszym zeznaniu w magistracie tomaszowskim, oświadczył, iż działał on nierozmyślnie. Zanim sąd zrobi dokładną analizę tego mętneho, prostaczego sumienia, zauważymy od siebie, iż obydwaj Langowie nie cieszyli się dobrą opinią, a żona zamordowanego, do śledztwa wezwana, nie objawiała najmniejszego żalu, ani po mężu, ani po synu, zdając się prawie rada temu, że się od razu dwóch łotrów pozbyła...

Dodajmy, że stosownie do wymagań sądowno-lekarskich, ciało starego Langego przez trzy dni leżało w polu, pod gorącymi promieniami słońca i zanim dokonano na nim sekcji, prawie całkowicie uległo rozkładowi.”

— **Z Sosnowca.** Od odnogi kolei żelaznej Sosnowiec-Milowice, poczynając od fabryki drutu Milowice, nowa powstaje odnoga kolei żelaznej, długa od 5 do 6 wiorst od kopalni węgla Czeladź. W tym celu las już wycięto, nasyp niwelują i już parę wiorst drogi zrobiono. Od tejże linii będą szły linie kolejowe pod samą fabrykę drutu, hamownie i pudłownie. Obecnie tylko fabryka drutu jest już czynna i ta spostrzebowywa na dobę 6 wagonów węgla. Przy tej fabry-

ce — pisze „Kuryer Poranny” — powstaje nowa fabryka pieców pudłowych i hamownia. Budynek już pod dachem, trzy ogromne aż po nad las sterczą kominy, dwa wielkich rozmiarów kotły parowe w tych dniach pod dach wprowadzono. Wodę aż z kopalni Milowic, ze 6 wiorst odległą, rynnami drewnianymi sprowadzono i przy fabryce urządzone zbiorniki.

Domów rodzinnych jedno-piętrowych zbudowano siedem i parę baraków murowanych z cegły, długich jak koszary. Obecnie przy budowie pracuje 500 ludzi; po puszczeniu w ruch fabryk, znaczniejsza liczba ludzi zatrudnioną zostanie.

Godnem jest zastanowienia, że grunt w obranem miejscu na tę fabrykę mięki i niski tak, iż fundamenty głęboko na dwa piętra kopać i murować muszą, a wody w miejscu niema i dopiero o kilka wiorst z wielkim kosztem sprowadzać ją potrzeba.

Było tu parę wypadków nagłej śmierci, przypisywanej oznakom epidemicznym, lecz lekarze miejscowi skonstatowali inne powody i tym sposobem niektórzy z lekkich mieszkańców uspokojeni zostali.

— **W Skierniewicach** założona w roku 1880 straż ogniowa liczy obecnie 187 członków czynnych i 93 honorowych — razem 280. — W liczbie członków czynnych znajduje się między innymi 32 właściciele domów, 11 urzędników, 120 rzemieślników, 3 handlujących, 17 wyrobników. — Pod względem wykształcenia jest: 125 z wykształceniem elementarnym, 49 niepiśmiennych, 11 z wykształceniem średnim i 2 z wyższym. — Pod względem religii: 172 katolików, 6 protestantów, 9 starozakonnych. — W ciągu roku 1882 straż była alarmowana 12 razy. Ogół dochodu straży wynosił w roku 1882 rubli 806 kop. 79; rozehód rs. 629 k. 90.

— **W Sieradzu** odbyła się niedawno narada okolicznych ziemian, nad projektem rolniczej spółki zbożowej. Właściciele ziemscy z sieradzkiego, przychylnie są do projektu usposobieni, dotąd jednak nie przedsięwzięli jeszcze nic ku jego urzeczywistnieniu.

— **W Łodzi** coraz częściej wywieszane są szyldy z napisami hebrajskimi; szyldy takie, władza policyjna postanowiła podobno usuwać.

— **Teatr polski w Łodzi.** Do Łodzi zjeżdża niebawem na sezon zimowy, trupa dramatyczna pod kierunkiem pana Puchniewskiego. Towarzystwo to bawi dotąd w Częstochowie.

— **Na konkursie** na budynek szkoły realnej w Sosnowcu, pierwszą nagrodę otrzymał projekt budowniczego Jana Hinza. W „Przeglądzie Technicznym” projekt ten został zamieszczony w rysunku i rzeczywiście odznacza się niepospolitą praktycznością i prostotą układu. Gmach szkoły ma dogodne wejście, obszerny i dość widny korytarz; dostatecznie obszernie i należycie oświetlone schody, oraz sale klasowe odpowiednio rozmieszczone.

— **Pamiętnik fizjograficzny** za rok 1883, czyli tom trzeci całego wydawnictwa, w tych czasach ma się ukazać w obiegu.

— **Wypadki w gubernii.**

Od dnia 13 do 25 sierpnia było pożarów: 1) z podpalenia 3, — 2) przez nieostrożność 4, — 3) z przyczyn niewiadomych 4, — 4) od pioruna 1. W tymże czasie było 3 wypadków nagłej śmierci, jedno dzieciobójstwo i 3 samobójstwa.

— **Listy od Redakcyi:**

— **W. Netzel w Ręcznie.** Prenumeratę od W. pana wykazała nam księgarnia dopiero dnia 6 b. m. Posłałiśmy zaległe numery, poczynając od 1 lipca.

— **W-ny Żebrowski w Pabjanicach.** Opłata wniesiona przez szanow. pana, zapisana została na kwartały 3 i 4 1882 r.

— **W-ny Kondradzki w Wólce.** Doniesienia o spełnionej zbrodni drukować nie możemy z przyczyn od nas niezależnych.

— **W-mu Piaseckiemu w Częstochowie.** Za łaskawe objaśnienie dziękujemy, prenumerata w porządku do dnia 1 stycz. 1884 r.

Z Częstochowy.

9 września 1883 r.

Kronika milezy—i jam mileżał trochę, Lejąc łzy hojne do mokrej łzawicy; Może mnie struły jakie myśli płocze, Gdym... marzył z wami o cudnej Szczawnicy!

Jednym tchem wygłosiłem ten czterowersz wieszcy, witając westchnieniem wszystkich powracających z *badów*. Nie można nie być przejętym ich wrażeniami, — zdobytemi het na balach i... opłaconemi sownie niskim kursem naszego rubla. No, ale dzięki niebu — wracają kuracyjusze! a chociaż wracają z niewyleczonemi suchotami w kieszeni, to przecież dla nas znacznie się więcej ożywiło... wegetowanie i — ogórkowe czasy miną bezpowrotnie.

Ach, gdyby bezpowrotnie! Opłakane żniwa, wcześniej nam może, niż zwykle, sprowadzą kieszonkową posuchę i — co za tem idzie — pasuchę na koncepty. Dlatego to, stroskana myśl chciała wybieść daleko, aby tylko choć na chwilę zapomnieć o zwykłej swej siedzibie; *mocząc* się jednak ciągle we łzach rozmazganej aury, można próżno silić się na koncept. Że źle się dzieje, wiecie; może się przecież poprawi, bo myśl nasza „ogniste ma ramię”, — a kiedy światło nauki wszystkie rozjaśni głowy, koteryjki nasze społeczne pobjęda się nareszcie manii wzajemnego szkanowania się.

Zawadzwszy zygzakowato o *to nasze* głupstewko, łzej mi cokolwiek na sercu; mogę więc mknąć dalej piórem, zwróciwszy się do czego innego, np. do odpustu tegorocznego. Niewiele on sprowadził pobożnych; nie dlatego, by ich brakło, ale głównie dlatego, że niepewna pogoda wpłynęła na zmniejszenie liczby pątników. Wpłynęły również na to mylne wieści, jakoby u nas panowała choleryna; na szczęście jednak — nikt nie zachorował. Pan doktor powiatowy energicznie wziął się do dzieła, sprawdzając stan zielenizny wszelakiej i owoców na straganach przekupek. Skutek był pocieszający: kramarze sprzedawali pątnikom nie siano, ale tańszą herbatę i do rozgotowanej cykoryi kładli nawet minimalną dozę palonego żyta i kawy. Stan więc zdrowotny miasta nie przedstawia żadnych okropności.

Za to okropnościami bawi nas towarzystwo pana Puchniewskiego: piękna połowica Menelaja była na scenie! Ostatni atisz głosi światu o mającej być przedstawionej komedii w 4-eh aktach, jakiegoś pana M. P. p. t. „Warszawianki na letniem mieszkaniu w Ciechocinku”. Nie dziwimy się jednak panu dyrektorowi towarzystwa, ale raczej dziwimy się *sobie*, boć skoro nas nie zajęły „Wspólne winy” i inne więcej wartości mające sztuki, to przecież... i artyści żyć muszą! Ponieważ wogóle nie wiedzie się tu rzeczoznemu towarzystwu, urządza przeto peregrynację do Łodzi.

Na tem widzę muszę zakończyć bazgranię; z bólem więc serca rzucam pióro, klnąc reporterskiem błogosławieństwem nasze... ujemne zalety. Mówię *zalety*, bo one zalecają się na każdym kroku, w każdym czynie i — jakkolwiek okrywam je opończą humoru lub tajemnicy, przecież wyłazi na wierzch suchy szkielet smutnej rzeczywistości, pobudzający waszego uniozonego sługę raczej do płaczu, niż do śmiechu...

Zygzak.

LUSTRACYJE

Trybunalskiego Grodu Wielkopolski
z lat 1569 i 1659,

na podstawie dokumentów w Archiwum koronnem się
znajdujących.

Przedstawił Edmund Dylewski. 9

(Ciąg dalszy — patrz № 36).

W przeciągu lat 90-ciu, liczba miejscowych szewców, rzeźników i przekupniów soli, pozostaje niezmienną, bo płacąc po groszy 1 od jatki, zawsze w ogólnej sumie w jednej i tej samej ilości, dają do zamku podatek. Za to ostatnia lustracja wspomina o rzeźnikach, z innych miast do Piotrkowa zaglądujących.

Co do innych przemysłowców, mamy dane tylko odnośnie do piwowarów. Tych w roku 1569 liczone w Piotrkowie 154, w roku 1629 liczba ich spada do minimum, bo do 47, w r. zaś 1659 jest ich dwa razy więcej, bo 94.

Nie znaczy to jednak, aby od roku 1629 przemysł piwny podnosić się zaczął, bo wyrób piwa, pomimo zwiększania się ku końcowi liczby piwowarów, coraz więcej się zmniejsza. Tak, początkowo od wyrobu dawali piwowarowie 2305 korey słołu, później 900, a w końcu tylko 500 korey słołu do piwnego, czyli, że w epoce od r. 1569 do r. 1659 wyrób piwa zmniejszył się o 78%.

Sily wytwórcze Piotrkowa nie są już w stanie nawet miejscowym potrzebom zadość uczynić, bo w ostatniej lustracji spotykamy się z nieznaną pierwotnym lustratorom kategorią podatku od piw przywozowych. Dowóz ten obcych piw w roku 1659 sięga już do 1200 beczek rocznie. Rewizory nie próbują nawet przyjść w pomoc miejscowej produkcji wydaniem zakazu dowożenia piw obcych, znać całkiem o skuteczności nawet tak stanowczego środka zwątpili i o nieodzownej potrzebie dowozu są przekonani. Zmniejszenie się produkcji na zasadzie niezmiennego prawa ekonomicznego, wywołuje w Piotrkowie powszechną drożyznę. Beczka piwa, co w r. 1569 kosztowała w naszym mieście 24 grosze, w roku 1659 podnosi się w cenie do 3 zł. Kamień łożu, po takiejże cenie sprzedawany, w takimże stosunku zdrożał; za korzec owsa, ceniony w roku 1569 na groszy 8, płacą w 90 lat później złp. 1 gr. 10; korzec słołu piwnego, kosztujący podług pierwszej lustracji groszy 15, w następstwie bywa sprzedawany po złp. 3 gr. 15. Biorąc więc średnio, znajdujemy, iż przedmiot kosztujący groszy 2 w przeciągu 90-ciu lat podskoczył w cenie na groszy 11, czyli, że ceny o 5½ raza się zwiększyły.

Do tej drożyzny, oprócz zmniejszenia produkcji, przyczyniły się również i takie przyczyny, jak wojna ze Szwedami, zaraza, grasująca około tego czasu w mieście i jego okolicach i częste pogorzele miasta.

Wśród tak opłakanych warunków, w jakich miasto w połowie XVII-go stulecia się znajdowało, nie mogło być i mowy o rozwoju handlu. Położenie geograficzne miasta wcale mu nie sprzyjało: leżąc zdala od dróg handlowych, Piotrków nie mógł stać się miastem takim, jakimi były np. miasta do, związku hanzeatyckiego należące; handel przeto był w nim niewielki.

Cech kupiecki Piotrkowa był jednym z najdawniejszych cechów miasta. Za Zygmunta, gdy w Piotrkowie odbywały się sejmy, a później od czasów Stefana Batorego, gdy miasto nasze stało się miejscem posiedzeń Trybunału dla województw Wielkopolski, handel miał przed sobą świetną przyszłość. Lecz tu rozwojowi jego stanęli na zawadzie obcy przybysze i żydzi.

Sesje trybunalskie zaczęły ściągać do Piotrkowa mnóstwo kupców koronnych;

zjeżdżają tu nawet kupcy z obcych krain, jako to: szoci, francuzi, ormianie i włosi, którzy bądź czasowo w mieście bawią, bądź na stałe w niem się osiedlają. Nieby ztego w tem nie było, gdyby nowi przybysze do miejscowego cechu kupieckiego należeć chcieli. Tymczasem przybywający kupcy wpisywać się do cechu wzbierali, a nie ponosząc ciężarów, danin i podatków, przez miejscowych kupeów uiszczanych, byli w stanie swe towary taniej, niż kupcy miejscowi, sprzedawać, czem wytworzywszy tak korzystną dla siebie konkurencję, na wielkie straty handel miejscowy narażali. Cech kupiecki, świadomy swego interesu, zanosił liczne skargi przeciw takiej samowoli obcych przybyszów, lecz jaki skutek był tych skarg, dowodzi wspomniana w ostatniej lustracji sprawa, Krysztofowi Amendzie przez mieszczan piotrkowskich uformowana, która, opartą się o sejmiki województwa Sieradzkiego, o sejm walny, zawadziwszy o króla, powtórnie, pod rozpatrzenie sądu królewskiego zakwalifikowana została.

Ludność żydowska również szkodę handlowi czyniła. Zamknięci ongi w swej dzielnicy — żydzi zaczynają już w połowie XVI stulecia wychylać z niej głowy i w mieście samem się osiedlać, zagarniając handel w swe ręce. Już przywilej Zygmunta Augusta z roku 1569 zakazuje żydom osiedlać się w Piotrkowie i tu handel prowadzić, bo nic ich zmusić nie było w stanie, aby się do cechu zapisywali.

Trzeba oddać sprawiedliwość rewizorom, że robią oni, co jest w ich mocy, aby ukrócić samowolę nowych przybyszów: nakładają oni ryczałtowy haracz na obceokrajowców w ilości złp. 150 na rzecz skarbu królewskiego i złp. 50 na rzecz skrzynki miejskiej; żydów zaś, przybywających na trybunał, zobowiązują do płacenia złp. 30 do skarbu i złp. 20 do skrzynki miasta na poprawę murów.

Gdy przemysł i handel chyła się do upadku, gdy produkcja miejscowa się zmniejsza, gdy powszechna panuje drożyzna, mieszkańcy Piotrkowa zaczynają hołdować zasadzie „na frasunek — dobry trunk” i wśród miejscowej ludności rozwielmożnia się pijaństwo. Pierwsza lustracja liczy domów szynkowych 55, ostatnia zaś wskazuje, iż ogółem płacą one podatku złp. 6 gr. 10, a ponieważ każda karczma płaci po gr. 1, jest ich więc w roku 1659 w Piotrkowie aż 190, czyli, że w epoce między pierwszą a ostatnią lustracją liczb szynków wzrosła o 245%. Wtedy też zaczyna wchodzić w modę gorzałka: podczas ostatniej lustracji wyrabiają jej w mieście już tylko o 5 razy mniej niż piwa. Lustratorzy pragną nawet zachęcić miejscową ludność do wyroku gorzałki, skoro stanowią zakaz dowozu jej do miasta pod karą konfiskaty trunku na producenta i 14 grzywien na konsumenta.

Co do stosunków skarbowych miasta, płaciło ono trojakiemu rodzajowi podatki:

- miejskie, które do skrzynki na ratuszu wpływały i po większej części na obronę murów były obracane;
- pobory na rzecz skarbu królewskiego, które pobierał starosta, i nakoniec
- podatki sejmowe, które przez ustanowionych ad hoc poborców wybierane, zasilały skarb pospolity.

Co do ciężarów miejskich — o tych lustracje prawie zupełnie milczą. W ostatniej lustracji znajdujemy wzmiankę, że cechy winny wnieść do skrzynki miejskiej podatek na obronę murów; ilości tego poboru jednak lustracja nie oznacza. Kupcy, przyjeżdżający na trybunał, złp. 50, a żydzi złp. 20 na rzecz miasta uiszczają również obowiązani.

(dok. nast.)

Do Ex - Bociana

(oda nie Wirgiliuszowa).

Choć do śmiertelnej liczą mnie *mizeryt*,
Grzmie na Helikon, choć na jednej nodze,
Jak żyd, co wygrał na saskiej loteryi,
Ucieszon srodze.

Nie wzgardź wierszydłem, sklejonem w mej
Ol pułkownika wszelakich konceptów, (głowie,
Choć się zeń dowiesz, że masz w Ożestochowie,
Miernych adeptów.

Czytając twojej pracy zeszyt pierwszy,
Tak się serdecznie uśmiełem w tej dobie,
Że sam uculem chęć pisania wierszy,
Lecz na cześć Tobie.

Mnie nie przestraszaj Zoiłów sylwetki,
Co grożą licem krytyki ponurem;
W przyjemnej wenie zawijam mankietki,
I macham piórem.

Obyś nam jeszcze zacny Ex-Bocianie,
Snuł nieć humoru w jak najdłuższe lata,
Bo tak naz bawić nikt już nie jest w stanie,
Wśród tego świata.

Niejedną z smutku wybawiłeś duszę,
Żeby ci rada sprawić jubileusz;
Lecz dziś obchodzi swe jubileusze,
Lada chudeusz!

Szepce mi zresztą moje „widzimi się”,
Że choć libacja bywa dobrą wszędzie,
Wino wypijaj, jubileusz... zje się,
I... nie nie będzie!

Niejeden Tobie wiąże kwiat w bukiety,
Drobne paluszki śliczne wieńce plotaj,
Inny się sili sławić Twe zalety,
Wieszczą ramotaj.

Wszystko to pięknie, boś zasłużył na to;
Lecz kwiaty, wieńce, zwiędną... bo nietrwale —
Przecież nie jedno chcemy czcić cię lato,
Lecz życie całe.

Więc proponuję: bukiety i wieńce,
Ody i inne „rymarskie” roboty,
Niech ci składają panny i młodzieńce,
Z własnej ochoty;

Lecz przy tem wszystkim w czytającej rzeszy,
Każdy niech głębiej swego ducha kupi,
Pełen zapafu do księgarni spieszy,
I książkę kupi.

Bo wszystko dobre, zacne i prześliczne,
Nawet entuzjizm nie mający granic,
Lecz... same tylko rzeczy eteryczne,
Niezdadne na nic.

Gdy się rozejdzie wśród kłopotów huku,
Owoce twej pracy po szerokiej ziemi,
Wszyscy się będą śmiali do rozpuku,
A i Ty z niemi.

Tego ci życzę w swem lichem wierszydłem,
Gwoli uciechy i szczerzej estymy,
Kontent — zem zmotaj na swem motowidle,
Choć takie rymy.

Janusz Boncza.

Spostrzeżenia meteorologiczne i sanitarne.

Za miesiąc sierpień 1883 r.

a) Stan powietrza.

1) Średnia z miesiąca temperatura + 14° R. najwyższa średnia z doby + 18,3°, najniższa z doby + 11,3°, najwyższa z dnia + 22°, najniższa z dnia + 8°.

Sierpień zeszłoroczny dał średnią + 13,5° R.

2) Barometr 748 mm., pomiędzy 741—753 mm.

3) Wilgoć — 78 stosunkowego nasycenia pomiędzy 40—95.

4) Dni jasnych 4, w części jasnych 17, deszcz 19, grzmoty i błyskawice 4 r.

5) Wiatr zachodni i odmiany 17 r., południowy i odmiany 9 r., wschodni 4 r., północny 2 r.

6) Ozon. Średnia z doby 1, z nocy 1,3, z dnia 0,7. Natężenie mocne 3 razy, średnie 7 r. Niezabarwiający się ozonoskopy podczas dni 9 i nocy 5.

b) Stan zdrowotny.

Odra widziana była częściej około środka miesiąca; szkarlatyna rzadko; biegunki wzmagaly się podczas dni cieplejszych — krwawe dość rzadko. Krótkotrwałe cierpienia żołądkowo-kiszkowe dość często; zdarzały się reumatyzmy.

A. S.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 6 (18) wrześ. na rynku w Wolborzu na sprzedaż ruchomości po ś. p. księdzu Lewickim, ocenionych na 606 rs. 25 k.

— W d. 3 (15) paźdz., w sądzie zjazdowym w m. Częstochowie na sprzedaż nieruchomości na kolonii Raden pod Dąbrową, na gruntach do urzędu górniczego należących od 500 rs.

— W d. 7 (19) wrześn., na komorze Herby na sprzedaż skonfiskowanego spirytusu od 600 rs.

— W d. 13 (27) wrześ., w sądzie Strykowie na sprzedaż 16 krów, 9 sztuk jałowizny, 45 owiec, 65 sążni drzewa i mebli.

— W d. 6 (18) wrześ., w urzędzie wójta gm. Bałucz w pow. łaskim, na sprzedaż żyta i jęczmienia w słomie od 555 rs.

— W d. 12 (24) wrześ., w urzędzie pow. brzezińskiego na 3-letnią dzierżawę propinacji we wsi Łaknarz od 34 rs. 5 k.

— W d. 19 wrześ. (1 paź.), w rządzie gub. tutejszym, 1) na reparację 11 i budowę 13 mostów na drogach I rzędu w obrębie pow. łódzkiego, od 2420 rs. 37 k. — 2) na reparację 8 mostów na traktach: petrokowsko-łaskim i petrokowsko-wieluńskim od 1478 rs. 34 k.

— W d. 20 wrześ. (2 paź.), w urzędzie pow. brzezińskiego na 3-letnią dzierżawę dochodów z bydłobójni w m. Tomaszowi od 1420 rs. rocznie.

— W d. 19 wrześ. (1 paź.), w petrokowskim leśnictwie we wsi Lubień, na sprzedaż drzewa. — tegoż dnia na taką sprzedaż w leśnictwie Olsztynskim, — 22 wrześ. (4 paź.) w leśn. Gidelskim, — 27 wrześn. (9 paź.) w leśn. Pajęczno, — tegoż dnia w leśnict. Łaznów.

— W d. 19 wrześ. (1 paź.), w magistracie m. Noworadomska na 3-letnią dzierżawę łąk leśnych do kasy miejskiej należących, oraz dochodów z gruntów i prawa polowania.

— **Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim**, podaje do wiadomości o wakującem stypendyjm imienia Mikołaja Kopernika, po rs. 92 kop. 50 rocznie, dla młodzieńca urodzonego w Królestwie Polskim bez różnicy wyznania i pochodzenia, mającego nie mniej jak 13 i nie więcej; nad 31 lat wieku i pragnącego się kształcić w malarstwie w kraju lub zagranicą. Pierwszeństwo mieć będzie kandydat, nie pobierający innego stypendyjm.

Stypendyjm udzielone będzie na lat trzy. Pragnący ubiegać się o powyższe stypendyjm, winien złożyć najpóźniej do dnia 19 września (1 października) r. b., podanie na zwyczajnym papierze, adresowane do Komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych i dołączyć następujące dowody: 1) metrykę urodzenia; 2) świadectwo niezamożności; 3) świadectwo pobierania nauk w zakładzie naukowym sztuk pięknych; 4) studyjm poświęcone przez zwierzchnie szkoły, iż jest wykonanem przez podającego kandydata; 5) przebywający zagranicą, oprócz powyższych dowodów winien złożyć świadectwo właściwego gubernatora o pozyskaniu pasportu na pobyt zagranicą.

O G Ł O S Z E N I A

MAGAZYN
Ubiorów Męzkich
WOJCIECHA SCHILD
(dawniej F. Kowalski)
Przy ulicy Moskiewskiej dom W-go Spana w Petrokowie.
Poleca wybór gotowej garderoby, tudzież świeżo nadeszłych materiałów, z których obstalunki wykonywa podług najświeższej mody, starannie i akuratnie. Ceny przystępne. (7-1)

Ostrzeżenie.
W m. Makowie gub. Łomżyńska, zaginęła **kartka na 264 rs.** z podpisem **Josek Zweihaff i dwa kwitki in blanco** z moim podpisem. Niniejszem zatem zawiadamiam, iż kartki te z moimi podpisami wartości żadnej nie mają i płacić takowych nie będą. W tym celu od dnia dzisiejszego zmieniając mój podpis na Josek Beer syn Jankłowicza Zweihaff. Na uregulowanie zaś należności z poprzednim moim podpisem, pozostawiam 2 miesiące czasu od daty niniejszego ogłoszenia; w przeciwnym razie proszę o zgłoszenie się z weksłami z poprzednim moim podpisem, a które ureguluję bezwzględnie, — po tym zaś terminie, za takowe nie odpowiadam, a tylko nowym moim podpisem ostateczne, akceptować będą.
Josek Beer syn Jankłowicza Zweihaff, w Makowie. (R. i Fr. 2003) (3-1)

Jest do sprzedania
1400 sztuk szczepów Gruszek i Jabłoni
wyborowych gatunków we wsi Zielencinie, powiat Radomskowski. Stacja kolei Radomsk. Stacja pocztowa Imerców. (3-1)

Ktoby sobie życzył pobierać
Lekcje języków Polskiego i Francuzkiego
może zasięgnąć bliższej informacji w Redakcyi „Tygodnia”. (3-1)

Warszawski Dom Zdrowia,
w Warszawie, Szpitalna 6,
przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych, dotkniętych cierpieniami wszelkiego rodzaju, jak również kobiety, spóździewające się słabości. Zupełna tajemnica zapewniona być może. W zakładzie ordynują:

J. Brzeziński w chorobach wewnętrznych i specjalnie nerwowych (Nowowieńska, 36), **K. Dobrski** w chorobach wewn., spec. płuc i gardła (Marszałkowska 50), **J. Gutwein** w chorobach chirurg. (Plac Grzybowski, 10) **A. Thieme** w chorobach właściwych kobietom (Marszałkowska, 38). — Bliższa wiadomość na miejscu i u lekarzy zakładu. (R. i Fr. 1779) (12-7)

Piwo Pilzeńskie kuracyjne
z pierwszego Akcyjnego Browaru w Pilźnie w Handlu win W-go **T. Gilla.**
Wylączny Skład na Królestwo i Cesarstwo w Warszawie, Krakowskie Przedmieście № 48.
Obstalunki pocztą i telegrafem adresować należy do **Kantoru Aleksandra Stelika i S-ki w Warszawie, ulica Kotzebue Nr. 3.** (R. i Fr. 8215) (6-5)

Anna Sygietyńska
Nauczycielka Muzyki
Przeniosta swoje mieszkanie do domu W-go Morchuera przy ulicy Moskiewskiej wprost Teatru na dole. (7-7)

Potrzebna jest na wiedzę
OSOBA
doświadczona, umiejąca gotować i szyć dobrze, oraz zając się domowym porządkiem. **Wynagrodzenie dobre.** Wiadomość u stróża w domu p. Babickiego przy alei Aleksandryjskiej. (3-2)

Wyszła z druku broszura p.t.
Proces Tisza-eslarski
dokładny opis rozpraw sądowych w sławnej tej sprawie, ułożył S. P. Nabywać można w Redakcyi „Israelity” w Warszawie, ulica Zielna № 18 i we wszystkich księgarniach.
Cena **kop. 50,** z przesyłką pod opak. **kop. 55.** (3-2)

Poszukuje się do nabycia
Majątek Ziemi
w rozległości od 12 do 18 włók. Ziemia ma być dobra — las na swoją potrzebę — bez służebności. Bliższa wiadomość w Warszawie, ulica Chmielna № 42 u W-go Ręczlerskiego. (3-2)

Skład najświeższych MEBLI własnego wyrobu, Trumien Dřwnianych, oraz wielki wybór Trumien metalowych różnej wielkości, poleca zakład Stolarski pod firmą **J. Krotfal,** ulica Moskiewska (Bykowska) dom p. Wienera № 237. Zamówienia budowlane, oraz na Meble zakład przyjmuje. (10-4)

Władysław SZELIGOWSKI
mieszka obecnie w domu W-ego Itner № 236b, przy ulicy Moskiewskiej, w oficynie na dole, wchodząc w bramę po lewej stronie i tu przyjmuje obstalunki o czyszczenia miejsc ustępowych. (6-6)

W ogrodzie
Jastrzębskiego
Lokal do wynajęcia od św. Michała, składający się z sali, 2-ech pokoi i kuchni. Tamże **Ogród** cały lub w polowie jest do wydzierżawienia. (1-2)

DLA TEATRÓW AMATORSKICH
Pierwsza w kraju syecyjalna Pracownia Artystyczna wykonywa dekoracje teatralne
St. Morozowicz.
Warszawa, Nowo-Wielka Nr. 5.
(R. i Fr. 8647) (10-2)

OSOBA
w średnim wieku, znająca dobrze muzykę, z kilkoletnią nauczycielską praktyką, mogącą przygotować dzieci do szkół w językach: niemieckim, francuzkim i rosyjskim. Znająca się również na gospodarstwie, w którym mogłaby wyreżeczć panią domu, poszukuje stosownego miejsca. Bliższa wiadomość w Redakcyi. (3-2)

W domu W-go Jęgorowa na ulicy Odeskiej, jest do najęcia świeżo odnowiony
Pokój z kuchnią
na piętrze. Tamże jest do sprzedania orzechowa kanapa na sprężynach, 6 krzesel, 2 fotele, 2 stoły i nowe łóżko jesionowe pod mahon. (3-2)

DO
Zakładu Stolarskiego „RODZINA“
w Petrkowie,
nadeszły żądane **krzesła dębowe „Helena“** z amerykańskimi siedzeniami, bardzo mocne, po cenie **rs. 2 kop. 80** sztuka.
Także poleca różne inne **Meble gotowe** własnego wyrobu, gustownie wykończone **po cenach nader przystępnych.** (0-44)

Ktoby z osób grających nie posiadał własnego Fortepianu, a życzył sobie brać lekcje i eksercytować się, może się zgłosić na ulicę Sławiańską (Krakowskie Przedmieście) № 95, drugie piętro. (3-2)

Jan Stopczyk
FABRYKA POWOZÓW
egzystująca od 1852 r.
w Warszawie przy ulicy Elektońskiej Nr. 794c, w domu własnym.
(R. i Fr. 2989) (15-15)

Biuro Ogłoszeń
dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych pod firmą
RAJCHMAN I FRENGLER
w Warszawie, ulica Senatorska Nr. 18.
Przyjmuje ogłoszenia po cenach redakcyjnych.

SKŁAD WĘGLI
Włodzimierza Sapińskiego przy rogu Aleksandryjskiej alei.
Sprzedaje węgle w dobrym gatunku. Korzec grubego wagi 240 fun. po 85 kop. — kostkowego po 83 kop. Na miarę w skrzyniach zamkniętych (przez magistrat warszawski opieczętowanych) po 5, 10 i 20 korey. Gruby po 83 kop., kostkowy po 81 kop. korzec z odstawa. Na całe wagony z dostawą przed drzwiami, wagon węgla grubego 11,000 kilometr. (110 korey) stosownie do gatunku od 76 rs., takżi kostkowego od 73 rs. **Drzewny węgiel** kurzony rs. 1. **Koks** rs. 1 korzec. W składzie sprzedaje się każdą ilość. **Zwózki węgla** obcego dopełnia: z osobowej stacyi — za wagon rs. 4. Z towarowej stacyi — za wagon rs. 5 za furmankę.
Zamówienia wszelkie należy robić w składzie z góry opłacając.
(13-10)

Konie, Karety, Powozy, Bryki na resorach.
do wynajęcia. Zamawiac można w składzie węgla W. Sapińskiego, na rogu alei Aleksandryjskiej, oraz w mieszkaniu i stajniach tegoż, w domu W-go Golembowskiemu, ulica Kaliska wprost Poczty. Karety i powozy na wesela, chrzty, pogrzeby i spacery — wynajmują się na godziny. (13-10)

Egzystująca od roku 1842 i nagrodzona różnemi medalami i listami pochwalnemi na wystawach w Petersburgu, Moskwie, Wiedniu i Paryżu

Fabryka

PIERNIKÓW ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH

oraz

Skład Czekolady

JANA WRÓBLEWSKIEGO

w Warszawie przy ulicy Kapitulnej Nr. 484a,

poleca swe wyroby Sz. Publiczności po cenach umiarkowanych. Handlującym stosowny rabat.

Cenniki na żądanie wysyła bezpłatnie.

P. S. Opakowanie wyrobów zaopatrzone jest stemplem firmowym dla zabezpieczenia kupujących od nabywania towaru podrabianego. P. P. handlujący, chcąc mieć na Święta Bożego Narodzenia wszystkie żądane gatunki pierników, raczą nadsyłać swe zlecenia do 1 Grudnia, chociaż towar może być wysłany później.

(R. i Fr. 9022)

(3-1)

„ECHO MUZYCZNE I TEATRALNE”

Tygodnik poświęcony Teatrowi Muzyce, Sztukom pięknym i Literaturze dramatycznej z Ilustracyjami

wychodzić zacznie w Warszawie z dniem 1 Października 1883 roku przy współudziale najcelniejszych sił literackich POLSKICH i ZAGRANICZNYCH i pomieszczać będzie:

życiorysy artystów z portretami, rozprawy z dziedziny estetycznej, sprawozdania z powszechnego ruchu artystycznego artykuły w kwestyjach żywotnych sztuki i literatury dramatycznej, nowelle, twory dramatyczne, poezye, ilustracje grup scenicznych oraz twory muzyczne polskich i zagranicznych kompozytów.

Bezpłatny dodatek muzyczny, dołączany co 2 tygodnie składać się będzie z 2-ech arkuszy oryginalnych kompozycji na fortepian i do śpiewu, kompozytów polskich i zagranicznych. Cena takiego dodatku w składzie księgarskim wynosić będzie kop. 40; tym sposobem sam tylko dodatek bezpłatny utworzy z końcem roku wartość rs. 10 kop. 40.

CENA PRENUMERATY:

	w Warszawie	na Prow. i w Cesar.	w Austrii	w Niemczech
kwartalne	Rs. 2.	Rs. 2 kop. 50.	Złr. 3	Mar. 5
półroczne	„ 4,	„ 5 „ —	„ 6	„ 10
roczne	„ 8.	„ 10 „ —	„ 12	„ 20

łącznie z doręczaniem do domów lub z przesyłką pocztową.

Adres Redakcyi i Ekspedycyi: Warszawa, Senatorska 18, przy Biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Dom Komisowy w Radomsku.

Mam honor podać do wiadomości Szanownych Ziemian, że otworzyłem w m. Radomsku, w hotelu Krakowskim, Dom Komisowy Rolniczy. Sprzedaję Maszyny i Narzędzia firmy H. Cegielski, Trylski et C-m po cenach cennikiem objętych. Wyborowe nasiona różnych zbóż do siewu, Oleje, Oliwy i smary do maszyn i osi, Pasy skórzane do maszyn; odlewy w różnych rozmiarach do młocarni i inne, a także przyjmuję wszelkie zlecenia i obstalunki, które z możliwym pośpiechem i akuracją wykonywać będę.

(2-8)

Władysław Glezmer.

Redaktor i wydawca Miroslaw Dobrzański.

FRANKFURTSKĄ ESENCYJĘ OCTOWĄ

z fabryk Stowarzyszenia Przemysłowo-Chemicznego w Moguncyi, jako zdrowiu nieszkodliwą, prz. z Departament M. dyczny do sprzedaży dozwoloną, polecają: Składy Materjałów Aptecznych

Ludwika Spiessa i Syna

W WARSZAWIE.

ulica Senatorska N 464/5 || ul. Marszałkowska N 52
obok kościoła p. p. Kanoniczek || pomiędzy ul. Rysia i Święto-krzyżką.

Każda Flaszka oprtrzona jest pieczęcią fabryki i sposobem użycia. Dostać można w Petrokowie, w znaczniejszych handlach wiu i de-likatesów oraz w Składzie Materjałów Aptecznych.

(R. i Fr. 8957)

(13-1)

NOWY WODNY MŁYN AMERYKAŃSKI

O 5-ciu Gankach

w którym 3 francuzkie kamienie, 1 Perelnik i 1 Jagielnik z kompletnem nowem urządzeniem jest do sprzedania na bardzo wygodnych warunkach. Do tegoż młyna należy 11 mórg ziemi ornej. Interesowane osoby obejrzeć mogą takowy w osadzie Szczerców pow. Jaskim (ostatnia stacja kolei Petroków). Młyn wraz z ziemią w cenie rs. 28,000. Oferty i bliższe szczegóły w drukarni E. Pańskiego w Petrokowie.

(3-2)

Właściciel młyna Szwarcew.

Skład Płótna, Bielizny i Pościeli

JANA JAWORSKIEGO

Warszawa, Nowy - Świat Nr. 67.

Zaopatrzone we wszelkie płótna i Bieliznę stołową krajową i zagraniczną, w różnych gatunkach, oraz Bieliznę gotową, Pończochy, Skarpetki damskie, męzkie i dziecinne. Wielki wybór Kółder watowych i wełnianych w rozmaitych gatunkach, kolorach, desenjach, od rs. 5 kop. 25. Magazyn przyjmuje koldry do roboty, tak z własnych jak i z powierzonych materiałów. Zamówienia z prowincyi wykonywają się z największą akuracją.

Na żądanie wysyłają się próby.

(R. i Fr. 7819)

(6-6)

Izydor Poznański i Syn

w Warszawie, ulica Nalewki 14.

Polecają swój Skład hurtowy i detaliczny Haftów, Koronek i różnych białych towarów po cenach przystępnych.

(R. i Fr. 8471)

(10-4)

Magazyn Mebli

Warszawskich i Zagranicznych
P. GLOBUS w Warszawie

przeniesiony został na Bielańską ulicę Nr. 5, 1-sze piętro.

(R. i Fr. 7903)

(12-7)

Jest do sprzedania

Fortepijan

zupelnie nowy, przed dwoma laty kupiony. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia”.

(0-1)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 5 powieści z francuzkiego p. t. „Tajemnice pałacu sprawiedliwości”.

— Bédiez tak bogatą, jak jesteś piękna — nalegał cygan.

— Wolał bić ze Stefaniem, niż bogactwo z tobą! — odpowiedziała śmiało dziewczyna.

— Płasko-nosa zaciągnął się i w namyśle nie miał się do niej odwrócić.

— Uderz mnie — rzekła z mocą — ale strzeż się tych, co potrafią ukarać człowieka do tyłu pod nogami, by mógł uderzyć kobietę.

— Terrier zaklął okropnie i oczy krwią mu nabiegły.

— Niezależnie — zawołał — nie popychaj mnie do ostateczności... nie żartuj z mego uczucia.

— Przy tych słowach porwał ciężki stół i rzucił go o ziemię pogruchoł w kawałki.

— Byłby się może w następstwie posunął do czegoś gorszego, ale ze dworu dało się słyszeć trzykrotnie gwizdnięcie.

— A co mi mówiam — odezwała się Płasko-nosa — tu jesteś zbytecznym, a tam cię brakuje. Pół godziny nie znajduję się tam, gdzie być powinienem. Ot i ty... przono ugramiasz się tu za kobietą, a tam ino mi pracują za siebie.

— Pomszczę się na was! — zawołał Terrier grożąc pięścią i, uchwyciwszy linę wiszącą przy wyjściu, znikł w mgnieniu oka.

— Po kilku skokach przesuwał się między krzakami i znalazł się obok swego towarzysza.

— A co tam nowego? — zapytał Riccardo.

— Poczta wozowa — odpowiedział Riccardo — czy nie słyszysz dzwonków koni? Teraz zjeżdża z góry; za dziesięć minut będzie tutaj.

— Prawda — potwierdził Terrier.

— Bierz więc bron i baczność!

— Rzeczywiście, tak jak mówił Riccardo, powóz pocztowy ukazał się na zakręcie drogi i spuszczał się uważnie.

— 32 —

— Dla nas obydwóch! dla nas obydwóch! —

— Tęcza nie była już tylko dwadzieścia kroków dzieliła go od miejsca, gdzie stali bandyci.

— Nie ruszaj się — szepnął Riccardo do Terriera.

— Bądź spokojny, znam swoje rzemiosło.

— Lecz, o dziwo! pojazd się zatrzymał; drzewiczki otworzone i wyszedł z niego jakiś człowiek. Był to Lambardier.

— Stanał chwilę i rozpoznałszy miejscowość, w której się znajdował, zwrócił się do woznicy:

— Pozostał tu — jedź i umieść powóz w sąsiedztwie pod Złotym Lwem, a pocztę uprzędz, że odjeżdżam za dwie godziny.

— Do Strasburga! — szepnął woznica.

— Do Paryża, głupcze!

— To powiedziały, Lambardier wspaniał w ręce pocztyjona! Indora, za co tenże podziękował z wdzięcznością, zawołał konie i odjechał cwałem.

— Lambardier sam pozostał.

— Zastanowił się chwilę i parę razy obejrzał wokoło dla upewnienia, czy się nie pomylił, bo noc była ciemna i trudno było dostrzec cośkolwiek na kilkanaście kroków przed sobą.

— Tak, to tutaj — murknął, postępując prosto przed siebie.

— W ukryciu tymczasem Terrier poruszył się, w zamierzając wzięcia na cel podróznego.

— Tyłko nie spudnuj — szepnął mu Riccardo.

— Terrier wzruszył ramionami, pokręcił głową i pospieszył w stronę podróznego; ten jednak postępowal spokojnie naprzód, jak gdyby strzał i kula, która słała się nad nim, nie była nawet godną jego uwagi.

— 36 —

— Towarzysze nie wiedzieli nic o jej pochodzeniu; przeszłość tej kobiety pokrywała głęboka tajemnica. Głos miała gruby, ruchy dumane — wzrok przenikliwy i wogóle wzbudzała raczej bojaźń niż wstręt.

— Gdziekolwiek była ukazała się, pozostawiała zawsze za sobą nieszczęście, jak gdyby była posłanniczką śmierci.

— Zabobonni wieśniacy zamykali domy i chowali się przed nią; ona nie zdawała się zwracać uwagi na odrzucenie, jaką wzbudzała. Po przejściu jej, tej samej jeszcze nocy, konał zwykle starzec jaki we wsi, matka traciła jedyne dziecko, lub całe stado owiec padało na gwałtowny pomór.

— Płasko-nosa... lud tak śmierć nazywa — a nędzna twarz tej kobiety była dostatecznym powodem, aby i ją tem mianem obdarzono.

— Tę wieczorą, Płasko-nosa, skulona, ogrzewała przy ognisku chude swe ręce, gotując jednocześnie jakąś potrawę, której ostry zapach rozchodził się po jaskini.

— Z drugiej strony komina siedział stary cygan z głową opartą o ścianę i długą fajką w ustach. Był to Terrier, który spoczywał tak już blisko od godziny, nie zamieniwszy dotąd z Płasko-nosą ani jednego słowa.

— Nagle ta ostatnia odwróciła się do swego milczącego towarzysza i rzekła ochrypłym głosem.

— Cóż ty sobie myślisz! przesiadzić tak cały wieczór bezczynnie?

— A tobie co do tego? Czy szkodzi ci dym tytoniu może! — odrzekł cygan tonem szorstkim.

— I to być może. Zresztą, gdy Riccardo jest tam na górze, twoje miejsce nie tutaj.

— Terrier wzruszył ramionami i rzekł głosem groźnym:

— 32 —

— 29 —

